

Fot. M. A. Karewicz



Przez osiem miesięcy nie było jej w Polsce. Występowała i uczyła się w Paryżu. Do Warszawy przyjechała dosłownie na kilkanaście dni, żeby wziąć udział w próbach nowego eksportowego programu (zespół wyjeżdżający do ZSRR z rewią „My dwudziestolatki”) i wystąpić na festiwalu opolskim. Znalazła jednak czas, by opowiedzieć o sobie.

— Jestem absolwentką Studium Nauczycielskiego — mówi — ale poważnie myślę o piosenkarstwie i o studiach na wydziale architektury. Śpiew stawiam — przynajmniej na razie — na pierwszym miejscu.

— Ostatnio zamieniłaś się w globtrotera. Trudno cię spotkać, prawie nic nie nagrywasz...

— Podróżuję, to prawda, ale przecież podróże kształcą. A mówiąc poważnie, są to podróże artystyczne. W ubiegłym roku przez trzy miesiące występowałam z „Polanami” w ZSRR, obecnie wyjeżdżam do tego kraju po raz drugi. W programie „My dwudziestolatki” wezmą udział m. i. „Trubadurzy”, „Amazonki”, „Anawa” i Grechuta, „Hagaw” oraz kilka piosenkarek. Reżyserem, konferansjerem i artystycznym kierownikiem naszej wyprawy jest Jerzy Michotek.

— Mówisz o wyjeździe do ZSRR, ale przecież warto chyba także wspomnieć o twoim pobycie we Francji.

— Oczywiście. Zostałam wysłana tam przez „Pagart” we wrześniu 68, a wróciłam na początku czerwca 69. Śpiewałam w Paryżu w rosyjskim kabarecie „Rasputin”. Wraz ze mną występowali tam także inni wykonawcy z Polski, m. i. Helena Majdaniec i Ryszard Lisiecki. Poza tym uczyłam się — nie tylko języka, ale i śpiewu. Nawiązałam kontakt ze szkołą piosenkarską Cocatrixa, a później z Mireille, znaną z kilkakrotnych występów w naszej TV. Wreszcie — i z tego najbardziej się cieszę — zostałam członkiem tzw. „Edycji muzycznej” Charles’a Aznavoura. Jest to zespół złożony z młodych piosenkarzy i piosenkarek, nad którymi artystyczną opiekę sprawuje sam Aznavour oraz współpracujący z nim kompozytorzy i autorzy. „Edycja” zapewnia repertuar, możliwość nagrań radiowych i płytowych (u Barcleya) oraz reklamę. Właśnie we wrześniu jadę do Paryża na nagrania. Nagram dwie piosenki: *Ty do mnie wrócisz* i *Niczewo*.

— Jakie wrażenie wywarł na tobie Paryż? Było to, o ile wiem, twoje pierwsze zetknięcie się z tym miastem...

— Po przyjeździe poczułam się zagubiona wśród miasta i wśród ludzi. Paryż jest miastem, do którego ściągają młodzi artyści wszelkich specjalności. Dlatego o kontakty z poważnymi instytucjami upowszechniającymi ogromnie trudno. Tym bardziej, że w praktyce piosenkarka bez impresaria zupełnie się nie liczy.

Paryż Paryżem, ale pora chyba przypomnieć się polskiej publiczności.

— Właśnie myślę o tym. Po przyjeździe z ZSRR nagram kilka nowych piosenek dla Radiowego Studia Piosenki, postaram się wystąpić w TV. Przygotowałam już nawet kilka piosenek. Są to kompozycje Mateusza Świącickiego i Katarzyny Gärtner. Chciałabym, aby któraś z nich zyskała taką popularność, jak *Gondolierzy znad Wisły*.